

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (217)



Fot. Andrzej Dębkowski

Współczesnemu pokoleniu powinna przyświecać idea stworzenia globalnego społeczeństwa, w którym – w odległej zapewne przyszłości – zostaną przewyciężone podziały na rasy, narody, religie, partie polityczne, płeć, skłonności seksualne. Można mieć nadzieję, że na naszej planecie zaprzestane zostaną wojny. Wiek XXI i kolejne zależą od stanu naszej świadomości. Obecnie idea zjednoczonego świata w nieporównanie mniejszym stopniu porusza sferę emocjonalną jednostek niż na przykład nacjonalizm. **Epoka globalizacji, ta w której żyjemy, odbiega znacznie od ideałów, które miały ją wyznaczać. Nasza epoka nie dorasta do idei globalizacji, którą sformułowali w starożytności stoicy głosząc powszechne braterstwo i płynący z niego zakaz prowadzenia wojen.** Podkreślali, że człowiek jest częścią całej Ludzkości oraz częścią Kosmosu. Tę ideę globalizmu wyraził następnie Kant w XVIII wieku w formule imperatywu praktycznego: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w swej osobie, jako też w osobie każdego innego, używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”. Kant podkreślił, że człowiek jest wartością fundamentalną i nawet Bóg, o ile istnieje, nie mógłby traktować człowieka jako środka do celu, choćby wzniósł go.

Idea globalizacji zrodzona przez stoików i rozwinięta przez Kanta, ujmuje człowieka jako wartość najwyższą.

Wyklucza prowadzenie jakiegokolwiek wojny. Jak wyjaśniał Kant, w czasie wojny człowiek jest sprowadzony do roli środka, bowiem celem każdej wojny jest zwycięstwo, pokonanie przeciwnika. Idea ta wiąże się także z ekologią, skoro każdy z nas jest częścią świata przyrody i całego Kosmosu.

Egzystencjalizm Heideggera i Sartre'a ugruntował w XX wieku ideę globalizacji wskazując, że człowiek powinien czuć się odpowiedzialny w każdym akcie dokonywanego wyboru za całą ludzkość. Mianowicie, niestannie, codziennie, dokonujemy wyborów między albo – albo. Dotyczą one spraw istotnych, ale również z pozoru błahych, ale wpływających na nasze istnienie. Człowiek dokonując wyboru powinien myślowo angażować całą ludzkość. To znaczy dokonany przez

kogoś wybór jest prawdziwy, moralny, jeżeli on traktuje go jako wzór postępowania dla każdego człowieka, całej ludzkości.

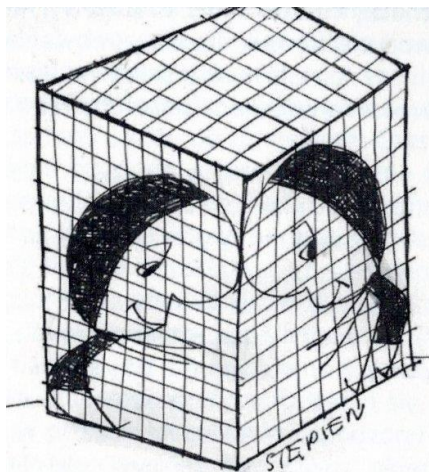
Ideę globalnego społeczeństwa, w którym zostaną przewyciężone podziały ludzi na rasy, narody, religie, partie polityczne, płeć, sformułowali twórcy prądu kulturowego New Age. Zespolenie ludzkości będzie zarazem początkiem światowego pokoju.

Ujmując syntetycznie, idea globalizacji powiązana jest – niezależnie od odmian – z powszechnym braterstwem, pokojem i szcunkiem dla świata przyrody. Dalecy jesteśmy od urzeczywistnienia idei globalizacji, bowiem nie ustają wojny, nasilają się konflikty, człowiek określany jest, niestety zasadnie, jako istota śmiecząca, niszcząca środowisko w którym żyje.

Do dobrego tonu należy aprobata dla pokoju. Ale opinia społeczeństw w swych osądach nie jest sprawiedliwa.

Niektóre państwa prowadząc wojny sprytnie nazywają je niesieniem pokoju lub demokracją unikając międzynarodowego oburzenia.

W kulturze europejskiej, mającej korzenie w filozofii starożytnej Grecji i zasadach prawnych sformułowanych w starożytnym Rzymie, funkcjonuje pojęcie miłości bliźniego. Ta chrześcijańska koncepcja relacji człowiek-człowiek jest późniejsza od głoszonej przez stoików idei powszechnego braterstwa. Być może świadomość, że jednym z dziesięciu przykazań jest zakaz zabijania, chętnie zafaszuje się zgodę na wojny tworząc dziwne pojęcia w rodzaju: pacyfizm umiarkowany, czy pacyfizm radykalny. Przeciwnieństwo jest wyraźne: albo pokój, albo zagłada.



Rys. Jan Stępień

Filozofowie chrześcijańscy są począwszy od św. Augustyna zwolennikami wojen słusznych, czyli sprawiedliwych. Tak nazwał ten filozof wojny obronne i wojny religijne i ten pogląd funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Jedynie małe liczebnie wyznania chrześcijańskie kategorycznie odmawiają udziału w wojnach. Na przykład Świadkowie Jehowy za czasów Hitlera byli wtrąceni do obozów koncentracyjnych za odmowę wzięcia broni do ręki. Ocenia się często pacyfizm jako ideę utopijną, ale tej oceny nie odnosi się do miłości bliźniego, mimo, że od tak wielu pokoleń nie została

urzeczywistniona.

Paradoks w poglądach antypacyfistów zawiera się w tym, że wyrażając zgodę na zabijanie na wojnie, są z reguły przeciwnikami przerywania ciąży, jak również prawa do eutanazji. Wyrażają więc większą troskę o tych, którzy się jeszcze nie urodzili niż o tych, którzy żyją.

Pojęciem wewnętrznie sprzecznym jest „walka o pokój”. Należy zaszcześcić wartość pokoju w skali powszechnej i w tym duchu wychowywać kolejne pokolenia. Dokąd będą istnieć koncerny zbrojeniowe, odzieżowe szykujące mundury dla wojska, spożywcze produkujące żywność dla żołnierzy i koncerny farmaceutyczne zainteresowane głównie zyskiem, a przynosi go wojna – tak długo nie można oczekiwać pokoju na naszej planecie. Należałoby domagać się w bliskiej przyszłości zamknięcia fabryk produkujących śmiercionośne narzędzia. Deklaracje praw człowieka nie wpływają na rzeczywistość.

Kształt świata zależy od świadomości i charakteru jednostek. Niestety, pacyfiści nie są dopuszczani do mediów, które manipulując świadomością wywołują zgodę na wojny, zwłaszcza gdy toczą się daleko od nas.

Pacyfizm jest zespolony z uznaniem bezwzględnej wartości życia człowieka. Zresztą instynkt samozachowawczy jest w nas najsilniejszy. Należy wreszcie uznać wojny za postać patologii. Zwolennikom wojny brakuje głębszej refleksji nad wartością istnienia i zapewne charakteryzują się brakiem wrażliwości i rozwiniętej wyobraźni, bowiem traktują jako naturalne zabijanie współbraci, a wszyscy tworzymy ludzkość.

Istnieniu człowieka, a także narodów, towarzyszą cierpienia. Poczucie krzywdy dochodzi często do głosu. Możliwe są dwie skrajne postawy: przebaczenie albo budowanie w sobie nienawiści połączonej z chęcią zemsty. Wszelkie moralizowanie jest tu zawodne i traci sens. Dodam, że przebaczenie, to nie znaczy usprawiedliwianie, lecz w imię harmonii wewnętrznej, wyrzucanie z pamięci tego, co wywołało cierpienie.

Znam osoby, które czerpią ogromną siłę psychiczną z nieprzejednanego stosunku do tych, którzy wyrządzili im krzywdę. Czasem dochodzi do pojednania między bliskimi sobie osobami dopiero na łożu śmierci. Westerny przybliżają postacie bohaterów pragnących zemsty za doznane przejawy niesprawiedliwości. Poczucie honoru nie pozwala im wybaczać. Zemsta ma przywrócić porządek w świecie. Dzieje się jeszcze gorzej, gdy jakieś państwo chce wprowadzać do innego swoje rozwiązania ustrojowe uznając je za lepsze. Wciąż utrzymuje się w naszej kulturze niepokojący w skutkach pogląd, że kultury wyrosłe na innych kontynentach są gorsze od europejskiej.

cdn.

Maria Szyszkowska